Ner 228. ROK 1839. PIĄTEK 4 PAŹDZIERNIKA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Placyda Męczennika.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Jasław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
3	6	27 ′ 5″, 315	+ 7, 0	3″, 44	Żaden	Pogoda z Chmurami	
	2	5, 045	+ 17, 3	4, 35	Pł Zachodni słaby	Pochmurno	
	10	5, 628	+ 12, 2	4, 84	Żaden	„	Deszcz

Wiadomości krajowe.

— KRAKÓW. —

Taxa ważniejszych artykułów żywności na miesiąc Październik 1839 *r.*

Mięsa wołowego, ze spaśnego bydła funt . . . . gr. 8
— tegoż z drobniejszego bydła . — 6
Cielęciny pięknéj funt . . . . — 8
Skopowiny pięknéj funt . . . — 6
Słoniny świeżéj funt. . . . . . — 14
Wieprzowiny ze skórką i słoniną — 8
— téjże bez skóry . . . . — 7

Bułka lub rożek z pszennéj mąki przedniéj za grosz 1 ma ważyć łutów 6¼.
Chleba prądnickiego bochen za złoty 1 powinien ważyć funtów 12 łutów 18 a za każdy funt chleba przeważający ma być płacono po gr. 2½.
Mąki pszennéj przedniéj miarka . . . . złp. 1 gr. 2
Mąki żytnéj przedniéj . . — „ — 20
Soli funt płaci się po groszy — „ — 6
Piwa marcowego garniec . . . gr. 10
dubeltowego . . . . — 9
flaszowego garniec . . . . — 5
Swiec rurkowych funt . . . . gr. 27
— ciągnionych z knotami z bawełny . . . . — 25
Mydła dobrego taflowego funt . — 22

Każdy handlujący artykułami niniejszą Taxą objętemi, powinien mieć szale i wagi, lub miary sprawiedliwe, i stęplem miasta opatrzone; a przekraczający przeciw powyższym przepisom, nietylko konfiskatą, ale nadto karami policyjnemi skarconym zostanie.

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 28 *Września.* —

Rada administracyjna królestwa. W następstwie postanowień swoich z dnia 17/29 grudnia 1835. 16/28 lipca 1837, 15/27 kwietnia 1838 i 4/16 lipca 1839 r. i na zasadach w pierwszém przywiedzionych, na przełożenie Dyrektora głównego prezydującego w kommissyi rządowéj przychodów i skarbu, postanowiła iż niżéj wymienione osoby, niewłaściwie umieszczone w rzędzie osób z amnestyj niekorzystających, jako to: 1) Bukowiecki Edward. 2) Radziwiłowicz Jakób. 3) Wielowiejski Maxymilian, byli wojskowi, mają-

być wykreślone z listy imiennéj przy postanowieniu z dnia 28 czerwca (10 lipca) 1835 roku zamieszczonéj, i konfiskata ich majątków ze wszystkiemi skutkami cofniętą.

— *Petersburg* 8 (*20 Września.*) —

N. Pan oznaczyć raczył dzień 2go września dla pierwszego wychodu wojsk zebranych pod Borodynem. Z tego powodu odbyły się tegoż dnia z rana, po wszystkich dywizyach modły do Przedwiecznego o szczęśliwą drogę. J. C. M. znajdować się raczył na tych modłach w brygadzie gwardyi i grenadierów, o 9 z rana. Po skończoném nabożeństwie, bataliony gwardyi przeszły przed N. Panem, w ceremonialném marszu, i stósownie do rozkazu J. C. M., udały się do miasta Moskwy. O godzinie 11 N. Pan raczył objeżdżać obozy zbiorowéj dywizyi 2go korpusu piechoty, tudzież 2go i 6go korpusów. N. Pan zatrzymywał się przy każdéj dywizyi; osobiście dziękował wojskom za wzorowy porządek, w jakim stawiły się na przegląd pod Borodynem, i z ojcowską troskliwością zachęcał do ścisłego pełnienia obowiązków służby, za powrotém na miejsca swéj konsystencyi. W ten sposób wojska pełne uczuć trudnéj do opisania wdzięczności za łaskawe względy N. Pana, zaszczyconemi zostały pamiętném na zawsze dla nich pożegnaniém monarchy. O godzinie 7 w wieczór J. C. M. odwiedził klasztor Spaski. Dnia 4 września, o godzinie 8 z rana, N. Pan był obecny przy wyjściu z obozu Borodyńskiego zbiorowych i rezerwowych batalijonów grenadyerów, udających się także do Moskwy. O godzinie 9 J. C. M. znajdował się na Mszy ś. w cerkwi parafijalnéj wsi Borodyna; poczém, w towarzystwie J. C. W. Cesarzewicza następcy, raczył zwiedzić tymczasowy szpital wojskowy w Możajsku. Znalazłszy w pomienionym szpitalu wyborne urządzenie, wzorowy we wszystkiém porządek, czynność i staranne utrzymanie chorych N. Pan oświadczyć raczył z tego powodu zadowolenie swoje Ministrowi Wojny, oraz wszystkim urzędnikom, którzy przyczynili się do urządzenia szpitalu. O godzinie 11 N. Pan udać się raczył do miasta Moskwy, dokąd przybył o 4 z południa, w porządaném zdrowiu.

Przez reskrypt Cesarski z dnia 30 sierpnia N. Pan oświadczyć raczył żywe i zupełne podziękowanie swoje dyżurnemu jenerałowi sztabu głównego J. C. Mości, jenerał-adjutantowi hrabiemu Kleinmichelowi, za staranne i odpowiedne widokom J. C. Mści urządzenie obozu pod Borodinem.

— *Paryż* 15 *Września.* —

Postanowieniém królewskiém, z dnia wczorajszego, pan Mancel prefekt departamentu Vienne; mianowany został, w miejscu pana Bruley Desvaranne prefektem departamentu Sarthe, a pan Massienne królewski prokurator w Lorient w miejsce pana Boursier mianowany został królewskim prokuratorem w Mans.

Pan Joudon, ajent banków amerykańskich przybył tu spiesznie z Londynu, miał on konferencye z domami Rothschild i Hottinger.

Na dzisiejszéj giełdzie mówiono, że rząd hiszpański wyjednał przyzwolenie kortezów na kredyt 4 milionów realów, na największe potrzeby.

Czytamy w *Moniteur Parisien.* Nie można mylić się w tym względzie ani zaprzeczyć, że część szczęśliwego ukończenia wojny domowéj w Hiszpanii przypisać należy polityce gabinetu 12 maja. Postawa jaką ten gabinet we względzie Hiszpanii przyjął, jego oświadczenia, na mownicy, rozkazy jakie wydał do władz nadgranicznych, instrukcya jakie udzielił francuzkiéj marynarce, układy jakie prowadził wspólnie z gabinetem angielskim, bezwątpienia przyłożyły się do rozwiązania, którego spodziewać się niepodobna było jeszcze przed kilku miesiącami.

Piszą z Bajonny 16 września: »Wojna domowa w Nawarze, Guiposkoi. może być uważana za skończoną. Xiąże Vittoryi ma główną kwaterę w Urdax. Wojska królowéj są panami całéj liniii granicznéj, i gdyby don Carlos godzinę jeszcze wachał się, byłby wpadł w ich ręce. Don Carlos i jego rodzina przejeżdżali przez Bajonnę w zamkniętym powozie i z mocną eskortą. Miasto nasze jest zupełnie zapełnione zbiegami hiszpańskiemi, liczba rozbrojonych w ostatnich dniach karlistów, wynosi około 4000. Xiądz Echeverria i don Basilio Garcia, zostali zaprowadzeni do więzienia, ponieważ złamali dane słowo honoru, że nie wrócą do Hiszpanii. Przybyli na ziemię francuzką karliści, byli wszystkiego pozbawieni, i tak wygłodzeni, że nim im dano żywność, zabili jednego konia i zjedli go. Wszystkie nadchodzące tu z Hiszpanii wiadomości, zgadzają się na to, że w ogóle we wszystkich prowincyach żądają pokoju.

— *Londyn* 21 *Września.* —

J. K. W. xiąże Jeży Cambridge, ma dopiero na przyszłą wiosnę wrócić z swojéj podróży na morzu środziemném.

Margrabia Londonderry udał się morzem z swoją rodziną do Lisbony, zkąd ma zamiar przedsięwziąść wycieczkę na morze środziemne.

Okropne burze w soboię i niedzielę sprawiły wielkie spustoszenia w Szkocyi. W południowéj, także i zachodniéj Anglii drogi są pozaléwane.

— *Madryt* 1 *Września.* —

Kabrera podsonął się pod Aranhuez i zagraża nawet Madrytowi, który upojony radością z powodu wypadków w Biskai, nie zważa na bliskie niebezpieczeństwo; stolica łatwo może stać się ofiarą, niespodzianego i śmiałego attaku, jeśli Odonel nie wstrzyma Kabrery w jego pochodzie: Sami Izabelliści oddają sprawiedliwe pochwały Kabrerze, który mimo zdrady tylu jenerałów kolegów, mimo krytycznego położenia swojéj armii otoczonéj z wszech stron nieprzyjaciołami, jednakże do ostatniéj chwili zostaje wiernym swojemu królowi i najdłużéj stawi opór intrygom madryckim.

Xiądz Merino z innemi nieodstępnemi przyjaciołami Don Carola, teraz znajdujący się we Francyi, nie nosi jak w Hiszpanii ubioru duchownego, lecz ukazuje się w granatowym surducie i ma przy butach ostrogi.

— *Barcelona* 14 *Września.* —

Listy z Bergara donoszą, że między karlistami w Katalonii znaki niejedności objawiły się, i że żołnierze nawet w obecności hrabiego d'España wołali, Pokój! pokój! Precz z Don Carlosem! Siedmiu żołnierzy; którzy wydawali te okrzyki, zostali roztrzelani, i rozkazem dziennym zakazano mówić o ostatnich wypadkach w prowincyach biskajskich. Słychać jednak, że członkowie junty karlistowskiéj i sam hrabia d'España uciekli, w celu schronienia się na ziemię francuzką.

Słychać, że don Antonio Ariona, sekretarz infanta don Sebastian, został roztrzelany przez karlistów. To mogło dać powód do fałszywéj pogłoski, jakoby sam infant don Sebastian został zabity.

Nacional zawiera co następuje; »Espartero w liście do rządu francuzkiego wyraził życzenie, że chciałby bardzo uniknąć potrzeby dostania w swoje ręce don Carlosa, ponieważ rozkaz wydany przez Kortezy, obowięzuje go, aby natychmiast rozstrzelać kazał don Carlosa jeśli go weźmie w niewolę. Gabinet francuzki odpowiedział na to, że nie ma innego środka uniknienia tego, jak zmuszając don Carlosa, aby się na ziemię francuzką schronił. Przez to zarazem przeszkodzi się żeby nie wpadł w ręce lorda John Hay, który wszelkich środków używa, dla dopięcia tego celu. Skoro tylko nadeszła tu wieść o przyjściu infanta na naszę ziemię, posłano do Bajonny adjutanta z rozkazem poprowadzenia go do Bourges. Ten oficer otrzymał między innemi zlecenie; żeby w razie, gdyby don Carlos chciał płacić koszta podróży, nie odmawiał mu tego, ale gdeby tego infant nie uczynił wtedy on ma za wszystko płacić.

— *Alexandrya* 26 *Sierpnia.* —

Wiadomo już, że w Saloniki nie pozwolono wysłańcom epipskim na ląd wysiąść, jakoż wczoraj tym samym statkiem którym odpłynęli, wrócili do naszego miasta.

Jako rzecz urzędową można donieść, że vice-król oświadczył tutejszym jeneralnym konsulom, że miesiąc jeszcze czekać będzie na rozstrzygnienie dworów, i że spodziewa się, że to rozstrzygnienie brzmieć będzie zgodnie z jego pierwszém oświadczeniem, to jest, że przyzna mu dziedzictwo, wszystkiego co obecnie posiada, i że Chozrew pasza będzie oddalony. W razie gdyby to rozstrzygnienie nie nadeszło przed upływem miesiąca, już on rozkazał aby Ibrahim pasza wkroczył do małéj Azyi. Daléj vicekról uświadczył jeneralnym konsulom, że gdyby jaka flota europejska miała pojawić się pod Alexandryą i żądać oddania floty tureckiéj, Ibrahim i na taki przypadek ma rozkaz postąpienia na przód. Gdyby nakoniec Ibrahim pasza oświadczył, że w miejscu gdzie się teraz znajduje, nie ma już żywności dla jego wojska, w takim razie vicekról upoważnił go także do posunięcia się naprzód.

Rozmaitości.

Turnicje w Eglintoun.

Pisma angielskie o pierwszym dniu wyprawionych turniejów u pana Eglintoun donoszą co następuje: »Pogoda w tym dniu

niestety nie sprzyjała. Ogromna massa widzów, w ubiorach po większéj części z piętnastego i szesnastego wieku, zgromadziła się na turnieje. 'Damy były w ubiorze nadwornym z czasów królowéj Maryi Stuart. Obszerą oparkanioną przestrzeń, niedaleko zamku hrabiego, obrano na plac gonitw. Trybuny dla dam, a mianowicie dla téj, z któréj rąk rycerze dank odbierać mieli, były wspaniale przyozdobione. W około oparkanionego pola stały rozbite namioty, z których każdy w smaku swojego rycerza różnokolorowemi chorągwiami był ozdobiony. Na jednym rogu szranków na podstawie wznosiła się figura człowieka z drzewa, która w ten sposób była zrobioną, iż się obracała w około siebie, jeżeli jéj rycerz prosto w środek kopią nie ugodził. Dla zapobieżenia wszelkiemu uszkodzeniu na przypadek, jeżeliby który z rycerzy z siodła wysadzonym został, plac boju wysypanym został trocinami. Pośród wielkiej ulewy wyruszył cały orszak z zamku na plac bojowy. Z powodu nawalnego deszczu nie mogły damy towarzyszyć orszakowi na swych rumakach, lecz były przymuszone jechać w powozach przez co orszakowi temu niemało na świetności zbywało. Nie można było także różnokolorowych chorągwi dla wielkiego deszczu rozwinąć, podobnież i pióropusze rycerzy śród słoty nienajlepiéj się wydawały. Lord Eglintoun, naczelnik turniejów, odznaczał się przed wszystkiemi bogatą i złotem lśniącą zbroją. Pięknie ozdobiony rumak jego z dumą i odwagą stawał dęba pod swoim panem. Przejeżdżał on na nim kilkakrotnie w okół areny, kłaniając się z uszanowaniem wszystkim damom. Margrabia Waterford, pod nazwą rycerza smoka, miał na sobie najstarodawniejszą zbroję z czasów Ryszarda III. i rumak jego okryty był przepysznym czaprakiem. Lordowi Glenlyon, pod nazwą rycerza gelickiego, towarzyszyły uzbrojone kopijniki z Atollu. Był to jeden tylko rycerz, mający swój orszak. Nakoniec trąby zagrzmiały, roztworzono szranki i zaczęto gonić na ostre. Dwóch rycerzy wystąpiło na harc i uderzyli kopijami jeden o drugiego, ale tak słabo, iż się bynajmniéj nie skaleczyli. Kopie ich były oprócz tego tak cienkie, iż się za najmniejszém uderzeniem kruszyły. Z dwóch rycerzy, którzy na pirwszy harc wystąpili, jeden zwał się rycerz łabędzia (pan Firingham), a drugi rycerz czerwonéj róży (pan Lechmere). Rycerze ci spotykali się w środku areny; rycerz łabędzia ugodził swego przeciwnika w hełm, o który się włócznia jego zaraz strzaskała. Poczém obadwaj rycerze cofnęli się ku szarankom areny, gdzie rycerzowi łabędzia nową kopię dano. Wystąpili oni powtórnie na harc z sobą, lecz i tym razem się nie powiodło, gdyż na rumaku rycerza łabędzia odpięła się przednia część zbroi. Następnie lord Eglintoun sam i rycerz smoka (margrabia Waterford) wystąpili w szranki. W pierwszym harcu lord Eglintoun ugodził swojego przeciwnika silnie w tarczę, ale nie wysadził go z siodła; w drugiém natarciu strzaskał kopię swoję o przyłbicę rycerza smoka, i został obwołany zwycięzcą. Poczém w towarzystwie swojego mastalerza i pazia wyjechawszy przed trybunę, na któréj siedziała dama, królowa tego festynu skłonił się przed nią z uszanowaniem, a piękna lady Sejmour uwieńczyła go nagrodą. W tém rycerz z gorejącej wieży (sir Tomasz Hopkins) zaczął gonić na ostre przeciw rycerzowi czerwonéj róży (panu Lechmere). Ten ostatni skruszył zaraz w pierwszém natarciu kopię o przyłbicę swojego przeciwnika; ale w drugim harcu rycerz z gorejącéj wieży oderwał swojemu przeciwnikowi część przyłbicy, która śród głośnego okrzyku widzów w powietrze poleciała. Był to najpiękniejszy orężny czyn na tych gonitwach. Został on ogłoszony zwycięzcą, i odebrał dank w nagrodę. Po krótkiej i mało znacznéj walce dwóch innych rycerzy, nastąpiła między góralem szkockim a niejakim panem Mackay, walka na miecze, któremi oburącz się rąbano. Pan Mackaj został w téj walce zwycięzcą. Wśród przestanków śmiesznie ubrany pajazzo, rozrywał galeryę swemi żartami. Po ogłoszeniu zwycięzcą rycerza smoka, który w ostatnim harcu z rycerzem Iwa najwięcej kopii skruszył, zakończono na tym dniu walkę, a damy razem z rycerzami udały się z powrotem do zamku. Królowéj festynu, Lady Seymour, tak przy wyjeździe z zamku jak z powrotem, towarzyszyły jéj łuczniki w wiernym ubiorze z czasów Robbinhooda. — Pewnie przy téj zabawie nieznajdował się żaden Whig, bo pewnieby żółciowéj choroby dostał.